

Królowa Śniegu

Scena I

A - Andersen

P - Paula

PM - Pracownica muzeum

B - Babcia

G - Gerda

K - Kaj

KŚ - Królowa Śniegu

W - Wróżka Kwiatów

(Muzeum - sala portretów. Wchodzi nastolatka z małym plecakiem. Jest znudzona i zirytowana)

Głos - Przechodzimy do następnej sali. Szybciej, szybciej proszę.

Paula - (mruczy do siebie) - Ludzie, co za nuda. Kto dziś chodzi do muzeum? Historyca jak już coś wymyśli...
Trzeba jakoś przetrwać.
(rozgląda się)

Pracownica Muzeum - A panienka, co tu robi? Grupa już dawno z przodu.

Paula - But mi się rozwiązał.

Pracownica - A - cha. Nie dotykać eksponatów! No proszę pana! (wychodzi)

Paula - (nakłada słuchawki na uszy) Człowiek musi być przygotowany na każdą ewentualność. Muzyczka i przyczajanko.
(wchodzi za ramę obrazu, słucha muzyki)

Pracownica - Zamykamy! W porządku, tutaj nikigo nie ma.

Gasną światła. Odgłos zamykanych drzwi.

Scena II

P - Zaraz, kto zgasił światło? (Biegnie do drzwi) Zamknięte.
O rany, zamknęli muzeum. (Wali w drzwi)
proszę otworzyć! Halo! Ja tu jestem! Proszę pani. Otwórzcieeee!

(Rozświecila się obraz Andersena i słycać głos)

A - Nie warto stukać. Nie usłyszą. To stare, solidne drzwi.

P - Halo! Jest tu kto? Proszę pana! Gdzie pan jest?!
Zebrało mu się na żarty.

P - No nie. Nikt mi nie wmówi, że rozmawiam z obrazem.
Jeszcze nie zwariowałam. Chcę stąd wyjść! Ratunku!

A - Cóż za uparta osobka. Jestem panny jedynym towarzyszem i radzę się z tym pogodzić. Szkoda młodego głosu.
Do rana jeszcze dużo czasu. Porozmawiajmy.

P - Nie będę gadała do obrazu.

A - No tak. Nie przedstawiłem się. Hans Christian Andersen - bajkopisarz. Z kim mam przyjemność?

P - Paula. To jest Paulina (wyciąga rękę). Rety co ja robię!?

A - Miło mi pannę poznać. Jeśli panienka pozwoli mam propozycję na długą noc. Czy lubi pani bajki?

- P** - Co? Bajki? To dobre dla małych dzieci. Nudy.
- A** - No cóż. Nigdy nie myślałem o tym w taki sposób. U nas wszyscy lubili słuchać bajek. Zbieraliśmy się wieczorem wokół lampy i babcia opowiadała nam...
- P** - Są kreskówki w telewizji. Można je oglądać po 100 razy na wideo. Mama często je puszczała, jak nie mogłam zasnąć, a ona miała dużo pracy. Chociaż, zaraz... Raz gdy byłam chora zaczęła mi czytać jakąś bajkę. Zdaje mi się, że to była "Królowa Śniegu", ale nie skończyła czytać, bo zadzwonił telefon i musiała lecieć na dyżur. To było nawet niezłe, ale nigdy nie dowiedziałam się co było dalej.
- A** - Moja bajka! Co panna zapamiętała?
- P** - Nie jestem żadna panna, tylko zwyczajnie Paulina! Była jakaś staruszka i dwoje dzieci, zdaje się, że Kaj i Gerda. bardzo się tego no... lubili. Gdzieś tam czyhała zimna jak kawał lodu Królowa Śniegu.
- A** - Brawo, masz talent! Lubisz teatr?
- P** - Może być.
- A** - Usiądź i spójrz na ramę obok. Co widzisz?
- P** - Nic, jest pusta.
- A** - Patrz uważnie.
- P** - O rety, to chyba oni!
- A** - Dobrze. A teraz patrz i słuchaj. Zapraszam Cię do teatru.

Scena III

(W domu babci. Gerda podlewa krzew róży, a Kaj wygląda przez okno. babcia wyszywa)

- K** - Gerdo, popatrz jak sypie. Jutro będzie dużo śniegu. Pójdziemy na sanki. Dobrze?
- G** - Pójdziemy. Babciu, popatrz twoje ukochane róże gubią płatki.
- B** - To nic, wiosną zakwitną na nowo.
- K** - Jakie piękne te śnieżynki, jak wirują!
- B** - To roje białych pszczół.
- K** - Czy mają także swoją królową?
- B** - Naturalnie, że mają. Można ją spotkać tam, gdzie się najczęściej roją. Jest piękna i zimna. Nigdy nie odpoczywa na ziemi.
- G** - Babciu, opowiadaj, opowiadaj dalej o Królowie Śniegu.
- B** - Czasami w zimowe noce przelatuje przez miasta i wsie i zagląda do wszystkich okien. Wtedy okna zamarzają tak dziwnie, jakby się pokrywały kwiatami.
- G i K** - Tak, tośmy widzieli.
- G** - Czy Królowa Śniegu może tutaj przyjść?
- K** - Niech tylko spróbuje! Wtedy posadzę ją na piecu i roztopi się!
- B** - Och, Kaj! Obyś jej nigdy nie spotkał. Ma serce z lodu. Jest władcza i silna. Zawsze dostaje to, czego pragnie.
- K** - (otwiera okno) Nie boję się jej! Hej, czy jest tam Królowa Śniegu?!
- G** - Kaj, zamknij okno! Szybko!
- KŚ** - Zuchwały chłopcze! Będziesz należał do mnie i tylko do mnie.
- K** - Gerdo, Gerdo! Chodź tutaj!
- G** - Co Ci się stało. Kaj, co się stało?
- K** - Coś mi wpadło do oka. O, a teraz ukłuło mnie tutaj.
- G** - Nic nie widać.
- K** - Już wszystko dobrze. Odejdź! (Odpycha ją)

G - Poczytam ci, dobrze?
K - Nudna jesteś.
G - Kaj, coś ty?
K - Nie chce się z tobą bawić. Idź sobie!
G - Kaj, ja...
K - Wynos się! Jesteś brzydka gdy płaczesz. Przestań się mazać. No idź już!
B - Kaj, co się z tobą dzieje?
K - Dajcie mi spokój!
G - Babciu... (płacze i przytula się)
B - Może źle się czuje. Jutro będzie lepiej. Nie płacz Gerdo.

Scena III

(W domu babci. Gerda podlewa krzew róży, a Kaj wygląda przez okno. Babcia wyszywa)

K - Gerdo, popatrz jak sypie. Jutro będzie dużo śniegu. Pójdziemy na sanki. Dobrze?
G - Pójdziemy. Babciu, popatrz twoje ukochane róże gubią płatki.
B - To nic, wiosną zakwitną na nowo.
K - Jakie piękne te śnieżynki, jak wirują!
B - To roje białych pszczół.
K - Czy mają także swoją królową?
B - Naturalnie, że mają. Można ją spotkać tam, gdzie się najczęściej roją. Jest piękna i zimna. Nigdy nie odpoczywa na ziemi.
G - Babciu, opowiadaj, opowiadaj dalej o Królowie Śniegu.
B - Czasami w zimowe noce przelatuje przez miasta i wsie i zagląda do wszystkich okien. Wtedy okna zamarzają tak dziwnie, jakby się pokrywały kwiatami.
G i K - Tak, tośmy widzieli.
G - Czy Królowa Śniegu może tutaj przyjść?
K - Niech tylko spróbuje! Wtedy posadzę ją na piecu i roztopi się!
B - Och, Kaj! Obyś jej nigdy nie spotkał. Ma serce z lodu. Jest władcza i silna. Zawsze dostaje to, czego pragnie.
K - (otwiera okno) Nie boję się jej! Hej, czy jest tam Królowa Śniegu?!
G - Kaj, zamknij okno! Szybko!
KŚ - Zuchwały chłopcze! Będziesz należał do mnie i tylko do mnie.
K - Gerdo, Gerdo! Chodź tutaj!
G - Co ci się stało. Kaj, co się stało?
K - Coś mi wpadło do oka. O, a teraz ukłuło mnie tutaj.
G - Nic nie widać.
K - Już wszystko dobrze. Odejdź! (Odpycha ją)
G - Poczytam ci, dobrze?
K - Nudna jesteś.
G - Kaj, coś ty?
K - Nie chce się z tobą bawić. Idź sobie!
G - Kaj, ja...
K - Wynos się! Jesteś brzydka gdy płaczesz. Przestań się mazać. No idź już!
B - Kaj, co się z tobą dzieje?
K - Dajcie mi spokój!
G - Babciu... (Płacze i przytula się)
B - Może źle się czuje. Jutro będzie lepiej. Nie płacz Gerdo.

Scena IV

P - Jejku, jest podobny do mnie. Ja też tak czasem potrafię.

A - Ale jego zaczarowała Królowa Śniegu. A ciebie?

P - Nie wiedziałam, że innych to tak bardzo obchodzi. Nikt mi nie powiedział. Dostawałam arest domowy i tyle. Gerdzie jest naprawdę przykro. Żal mi jej. Co będzie dalej?

A - Popatrz.

Scena V

(Kaj i Gerda na dworze. Kaj ma sanki i lupe)

K - Spójrz no w szkło Gerda. Każdy płatek śniegu powiększa się i wygląda jak kwiat. Widzisz, jakie to artystyczne. To o wiele lepsze od prawdziwych kwiatów. One nie mają żadnych wad, są doskonałe!

G - Chodź, pojeździmy na saneczkach.

K - Idę na wielki plac, gdzie inni chłopcy się bawią. No idź już!

KŚ - Chłopcze, poczekaj! Zabiorę cię moimi saniami. Chodź zawiozę cię gdzie zechcesz.

K - To dopiero sanie. Ale będzie jazda! Hopla! Moje saneczki! Nie zapomnij moich saneczek!

KŚ - Nie martw się. Nie będą ci już potrzebne. Otulę cię moim płaszczem. Czy ciepło ci?

K - O tak. Jaka pani piękna i dobra.

KŚ - Już cię więcej nie pocałuję, bo zacałowałam cię na śmierć. Hej wichry i śnieżne zamiecie! Nieście mnie, wracamy do domu! Czas ukryć się przed wiosną.

(Dzwonki sań i odgłos wiatru w tle)

Scena VI

P - Czy jego nikt nie nauczył, że nie można zadawać się z nieznajomymi?

A - Rzeczywiście, chyba nikt... (Uśmiecha się)

P - Niech pan się nie śmieje. I co teraz będzie?

A - Czas na małą Gerdę. Ona bardzo kocha Kaja, mimo że ostatnio nie był dla niej miły. Minał rok i chociaż wszyscy jej tłumaczyli, że Kaj nie wróci, bo pewnie utonął w rzece pod lodem, Gerda nie dała się przekonać. Ona jedna wierzyła, że go odnajdzie. Włożyła swoje nowe czerwone trzewiki i nic nikomu nie mówiąc wyruszyła na poszukiwanie Kaja.

P - No nie wiem, czy to był dobry pomysł...

Scena VII

G - Rzeko, czy to prawda, że zabrałaś mi Kaja? Podaruję Ci moje czerwone trzewiki, o ile mi go oddasz. Nic nie mówisz, ale ja pójdę za tobą, może zaprowadzisz mnie do niego.

(Odchodzi, pojawiają się kwiaty)

G - Ach! Jak tu pięknie. Tyle wspaniałych kwiatów. Teraz odpocznę. Bardzo się zmęczyłam.
Wróżka Kwiatów - Biedne dziecko. Tak mocno śpi. Musi być bardzo zmęczona.

G - Dzień dobry.

WK - Witaj mała podróżniczko. Kim jesteś?

G - Jestem Gerda i szukam mojego przyjaciela Kaja. Zaginał już rok temu.

WK - Och, to trudne zadanie dla takiej małej dziewczynki. Jestem wróżką kwiatów. Zabiorę cię do mojego domu, tam odpoczniesz przed dalszą drogą i opowiesz mi o Kaju.

G - Dziękuję bardzo. Chętnie skorzystam z zaproszenia.

Scena VIII

P - Świetnie to pan wymyślił. Nareszcie mogę odetchnąć z ulgą.

A - Nie byłbym tego taki pewien.

P - Co? Znowu jakieś nieszczęście?!

A - Nie do końca. Wróżka rzeczywiście zaopiekowała się Gerdą, ale zadbała też o to, aby dziewczynka zapomniała o Kaju i babci. Zaczarowała wszystkie róże w ogrodzie, aby nie przypominały Gerdzie domu.

P - Ale dlaczego?

A - Była bardzo samotna. Już od dawna tęskniła do takiej małej uroczej dziewczynki.

P - Ale pech. I tak źle i tak niedobrze. Co pan wybrał?

A - Wybrałem Kaja. Potrzebował natychmiastowego ratunku.

Scena IX

G - Jestem niezwykle szczęśliwa. Nie każdy może mieszkać w tak pięknym ogrodzie.

Chociaż... zdaje się, że czegoś tu brakuje.

WK - Gerdo, Gerdo! Chodź już do domu. Jest późno i robi się chłodno.

G - Wiem! Tutaj nie ma róż! Dlaczego tutaj nie ma róż?!

WK - (Do siebie) Zapomniałam o różach na moim kapeluszu!

G - Dlaczego tutaj nie ma róż? (Płacze)

Róże - Obudziłaś nas ze snu. Odczarowałaś swymi łzami. Czego od nas pragniesz?

G - Róże moje kochane powiedzcie, czy Kaj umarł?

R - Nie umarł. Byliśmy przecież pod ziemią, tam są wszyscy umarli, ale Kaja tam nie było.

G - Dziękuję wam bardzo. Czas na mnie. Moja biedna stara babcia na pewno tęskni i martwi się. Ale ja wrócę do domu i przyprowadzę Kaja. Przecież to już jesień. Teraz nie wolno mi już odpoczywać.

Scena X

Wrona - Kra! Kra! Dź dobr, dź dobr! Dokąd to idziesz sama dziewczynko?

G - Szukam mojego przyjaciela Kaja, który zaginął rok temu. Czy nie widziałaś go przypadkiem?

W - To możliwe, to możliwe, to bardzo możliwe.

G - Naprawdę?!

W - Spokojnie, spokojnie. Myślę, że to mógł być mały Kaj... Ale na pewno zapomniał o tobie przy księżniczce.

G - To on mieszka u księżniczki?

W: Tak! posłuchaj opowiem ci o tym. Księżniczka chciała wyjść za mąż. Przybyło wielu kandydatów, lecz żaden jej się nie spodobał. Pewnego dnia na zamek przyszedł mały chłopiec bez konia i bez pojazdu. Szedł wesoło, oczy błyszczały mu jak twoje, ale był ubogo ubrany.

G - To był Kaj! Nareszcie go odnalazłam!

W - Na plecach miał mały tornister.

G - Nie, to były pewnie sanki, zniknął z sankami.

W - To możliwe. Tak dokładnie nie widziałam. Chłopiec szedł prosto do księżniczki.

G - To musiało być straszne! A jednak Kaj zdobył księżniczkę.

W - Chłopiec był swobodny i miły. Spodobał się księżniczce.

G - Ach, czy zaprowadzisz mnie na zamek?!

W - Tak, łatwo powiedzieć, ale jak to zrobimy? Wiem, pomówię o tym z moim oswojonym narzeczonym, który mieszka na zamku. On na pewno coś nam poradzi, bo muszę ci powiedzieć, że takiej małej dziewczynki nie wpuszczą do pałacu.

G - A jednak się tam dostanę!

W - Czekaj tu cierpliwie aż wrócę. Pójdę teraz na zamek i porozmawiam z moim narzeczonym.

W - Kra, kra, pozdrowienia od mojego narzeczonego. A oto bułeczka dla ciebie, wzięłam ją z kuchni, tam jest dość chleba, a ty jesteś pewno głodna. Otóż mój narzeczony zna wejście do pałacu. Zaraz się ściemni, pójdziemy przez park.

Scena XI

(Akcja dzieje się w zamku. W tle śpią księżę i księżniczka)

W - Teraz cicho, bo obudzimy księżniczkę. A oto i mój narzeczony.

Gawron - Moja narzeczona opowiadała mi o pani, miła panienczko. Dzieje pani życia, jak to mówią, są bardzo wzruszające. Niech pani weźmie lampę. Wtedy ja pójdę przodem. Zaprowadzę panie wprost do sypialni księżniczki i księcia. kra, kra, proszę za mną moje panie.

(Po chwili)

Gawron - To już tutaj.

G - Kaj! Obudź się. Kaj!

Księżę - Jeszcze trochę. Dajcie mi spać. Błagam.

G - To nie jest Kaj!

W - To nie Kaj. To nie on? Uciekajmy!!!

Księżę - Co tu się dzieje?

Księżniczka - Księżę, jesteś taki niezdarny. Dlaczego budzisz mnie w środku nocy?!

Księżę - Ależ to nie ja. Tu stoi jakaś obca zapłakana dziewczynka.

Księżniczka - Co takiego??

Razem - Kim ty jesteś?

G - Jestem Gerda i szukam mojego przyjaciela Kaja. Zaginął tak dawno.

Księżniczka - Nie płacz. Proszę. Chodź, opowiesz nam swoją historię. Już i tak nie chce nam się spać. Prawda?

Księżę - (ziewa) Tak. Właściwie już nam się nie chce spać.

Księżniczka - (Do księcia) Później się wyśpisz! (Do Gerdy) Rano znajdziemy radę na Twoje kłopoty.

Scena XII

P - Ależ ta Gerda ma szczęście. Wszyscy jej pomagają, ludzie i zwierzęta.

A - Nie jestem pewien czy to tylko szczęście. Gerda jest życzliwa i miła, pomaga innym.

Tak bardzo kocha Kaja, że aż trudno jej się oprzeć. Wzrusza każdego, kto jej słucha.

P - To jej otwiera wszystkie drzwi? Tylko dlatego? Niech pan patrzy, tam! Pali się!

A - Spokojnie, to tylko ognisko zbójców. Czyhają na bogatych podróżnych.

Niedobrze, księżę i księżniczka wyprawili Gerdę w drogę dając jej złota karete.

P - Boję się o nią.

A - Cicho, tam się coś dzieje. Popatrzmy.

Scena XIII

Matka Zbójniczki - Ciiiiisza! Słyszę tetent koni. Słyszę turkot kół. Ciężko jedzie, to musi być ciężka od złota kareta. Teraz cicho!

Zbójcy - Ci - sza, ci - sza.

MZ - Psyt.

Zbójcy - Psyt.

(Po chwili wracają z Gerdą, niosą łupy i kłócą się o nie)

MZ - Jest tłusta, śliczna i karmiona orzechami. Jest taka smaczna jak małe tłuste jagniątko.

(Zbójniczka gryzie ją w rękę)

MZ - Ałć, ty przeklęty bachorze!

Zbójniczka - Ona się będzie ze mną bawiła. Niech mi odda swoją mufkę i śliczną sukienkę i niech śpi ze mną w łóżku. (Do Gerdy) Nie powini cię zabijać, dopóki się na ciebie nie pogniewam. Jesteś pewnie księżniczką.

G - Nie, jestem Gerda i szukam Kaja. Chcesz? Opowiem ci o moich przygodach.

Zbójniczka - Opowiadaj, opowiadaj, ja tak lubię opowieści.

Zbójniczka - Smutna jest twoja opowieść. Musisz zostać ze mną, tak ładnie opowiadasz.

Będiesz spała w nocy obok mnie, razem z moimi zwierzętami. Tutaj stoi stary renifer Ba. Muszę go trzymać na uwięzi, bo inaczej by uciekł.

Co wieczór lehcę go w szyję moim ostrym nożem, bo się tego boi.

G - Czy będziesz miała nóż przy sobie w czasie snu?

Zbójniczka - Ja zawsze śpię z nożem. Nigdy nie wiadomo co się może przytrafić.

Gołębie - Widziałyśmy małego Kaja. Siedział w saniach Królowej Śniegu. Unosiły się nad lasem, podczas gdy my siedziałyśmy w naszym gnieździe. Dmuchnęła i oprócz nas umarły wszystkie pisklęta.

G - Co wy tam w górze mówicie? Dokąd pojechała Królowa Śniegu?

Gołębie - Pewnie pojechała do Laponii, bo tam jest zawsze śnieg i lód. Spytaj rena co stoi na postronku.

Ba - Tak, tam jest pięknie. Skacze się swobodnie po wielkich, błyszczących dolinach.

Królowa Śniegu ma tam swój letni pałac, ale jej stały zamek stoi wysoko nad Biegunem Północnym, na wyspie, która nazywa się Szpicberg.

G - Ach Kaj, kochany Kaj!

Zbójniczka - Leż spokojnie, inaczej zakłuję cię nożem!

G - Gołębie powiedziały, że Kaj jest w Laponii u Królowej Śniegu. Pozwól mi odejść do niego.

Zbójniczka - Uff! Chyba cię nie zatrzymam. (Do renifera) Czy wiesz gdzie leży Laponia?

Zbójniczka - Słuchaj no! Widzisz, że moja matka i zbójcy mocno śpią, tylko teraz mogę ci pomóc.

(Do renifera) Miałabym straszną ochotę połechtać cię jeszcze kilka razy moim ostrym nożem bo jesteś taki zabawny, ale trudno, uwolnię cię i pomogę

jej dostać się do Laponii. Tylko nie wolno ci oszczędzać nóg, musisz zaprowadzić tą małą dziewczynkę do pałacu Królowej Śniegu.

(Do Gerdy) Masz z powrotem swoje futrzane trzewiki, bo będzie ci zimno, ale mufkę zatrzymam sobie, bo jest za ładna, chyba nie zmarzniesz...

G - Dziękuję ci, jesteś taka dobra!

Zbójniczka - Nie mogę znieść tego, że beczysz! Teraz właśnie powinnaś mieć zadowoloną minę. Masz tu chleb na drogę, żebyś nie była głodna i ruszaj zanim moja matka i zbójcy obudzą się. No, ruszaj!

Scena XIV

P - Uda jej się. No niech pan powie, że jej się uda. Pokonała już tyle przeszkód.

A - Cierpliwości, czeka ją jeszcze najcięższa próba, ale teraz Gerda jest już bardzo silna i jest blisko celu.

P - Będę trzymała za nią kciuki.

A - Słucham?

P - Nie, nic ja tylko tak... Proszę, niech już się zacznie.

Scena XV

(W zamku Królowej Śniegu)

KŚ - Jeżeli uda ci się ułożyć to słowo, staniesz się zupełnie niezależny, podaruję ci cały świat i na dodatek parę nowych łyżew. Teraz pomknę daleko do ciepłych krajów, pobieję je trochę. A ty pracuj i nie oddalaj się stąd!

G - Kaj, drogi mały Kaj! Nareszcie cię odnalazłam! Co ci jest? Nie poznajesz mnie? Popatrz, to ja Gerda!

K - Dlaczego mi przeszkadzasz? Nie widzisz, że pracuję?! Odejdź stąd!

G - Nie odejdę. Tak długo cię szukałam. Kochany Kaj, proszę wróć ze mną. (Płacze)

K - Gerda? Gdzie byłaś tak długo i gdzie ja byłem? Jak tu zimno! Jak pusto i rozległe! Chodźmy stąd! Wracajmy do domu.

KŚ - Oddaj mi Kaja! Oddaj, on należy do mnie!

G - Nie oddam! On już jest mój! Jego serce nie jest z lodu. Nie należy już do ciebie!

KŚ - I tak nie dacie rady wrócić! Zginiecie pośród śnieżnych pól Laponii!
Hej wichry! Hej śnieżyce! Przybywajcie!

Scena XVI

P - Udało się?

A - Sama zobacz. (Na scenę wchodzi Gerda i Kaj. Witają się z babcią)

P - Gdzie pan jest? Tak nie można.

Pracownica muzeum - Tu wszystko w porządku. Wypijemy kawę i możemy zaczynać kolejny dzień.

P - Nigdy pana nie zapomnę panie Andersenie.